

KANAŁY WÓD ODPŁYWOWYCH W PÓŻNOŚREDNIOWIECZNYM I WCZESNONOWOŻYTNYM KRAKOWIE

W 1544 r. w jednej z wczesnych krakowskich zapisek wiertelniczych, umieszczonych jeszcze w księgach radzieckich, wymieniając urządzenia dzielonego domu narożnego przy Małym Rynku i ul. św. Mikołaja (a więc socjotopograficznie położonym w bardzo dobrym punkcie), odnotowano następujące wspólne urządzenia wodne: „*Aque sunt Balneum – Canalia, Imbrices – Aqua etiam fontana et canalis*” (APKr, CC 439, s. 536), czyli: domową łaźnię, kanały wód odpływowych, rynny dachowe, wodę studzienną i z wodociągów. Jest to wzmianka, która przez swoją rzadką klarowność kieruje naszą uwagę ku trudnościom interpretacyjnym, jakie sprawiają zazwyczaj źródła pisane, dotyczącym słów: *canale*, względnie *canalis*, oraz w liczbie mnogiej: *can(n)alia*. Ich wieloznaczność to nie lada pułapka, ponieważ mogły oznaczać każdy sztucznie utworzony ciek: otwarty lub zamknięty, wody zarówno doprowadzanej (wodociągami – „*cannalia alias rury*”, lub lokalnymi przyłączami – np. z rzek do znajdujących się w ich pobliżu stawów, ogrodów czy łaźni), jak i odprowadzanej – tak z dachów, jak i pod ziemią lub po jej powierzchni. Te ostatnie były określane jako *aquefluxum*, a nawet *aqueductus*. Znaczenie tych terminów w danej wzmiance zależy od kontekstu; jeśli i on nie wystarczy, wówczas niezbędne są, o ile to możliwe, badania porównawcze całej dokumentacji dotyczącej danego cieku (a także innych używanych terminów, jak np. *aquefluxum*, *defluxum* czy *fluitorium*). Pokazałam to przed laty w dwóch artykułach poświęconych kanałom wód odpływowych w miastach polskich (Sowina 1996; 2002). Jednym z wówczas omówionych był kanał wód deszczowych i ścieków płynący z ul. Szerokiej (dzisiejszego pl. Dominikań-

skiego) po wyraźnym do dziś spadku terenu granicą między krakowskimi dominikanami a posiadłościami miasta, obsługujący kloaki kamienicy „Podelwie” i wpadający do Rudawy-fosy. Dobrze poświadczony zwłaszcza w klasztornych, ale i w miejskich zapiskach od XV do XIX w., po raz pierwszy wymieniony został w 1395 r. w dokumencie biskupa krakowskiego Piotra jako już działający kanał wód deszczowych (Sowina 1996, s. 225). Zważywszy na to, że w 1441 r. wzmiankowano go jako płynący w ul. Szerokiej¹, nie można wykluczyć, że kierowano do niego inne ścieki z tego rejonu, w tym z ul. Grodzkiej. Byłby to zatem kanał-kolektor odprowadzający ścieki ze wschodniej części miasta.

W roku 1423 krakowska rada miejska (APKr, CC 428, s. 200) pozwoliła nożownikowi Hanuszowi Hozemu, właścicielowi domu przy ul. Grodzkiej (CA I 1917, nr 248) i późniejszemu (w 1425 r.) ławnikowi, odprowadzić wodę z jego łaźni kanałem przez miasto, aż do muru przy Nowej Bramie. W zamian za powyższe pozwolenie miał nie tylko

¹ Kilka lat po opisaniu tego kanału miałam okazję zapoznać się ze *Studium urbanistyczno-konserwatorskim staromiejskiego bloku nr 34 w Krakowie*, t. 1, autorstwa S. Sławińskiego, A. Kwaśniewicza, M. Sulmy, z roku 1983. Kserokopię maszynopisu znajdującego się w Miejskim Biurze Projektów w Krakowie udostępnił mi w 2001 r. pan mgr Waldemar Komorowski, za zgodą pana Stanisława Sławińskiego, za co serdecznie obu panom dziękuję. Autorzy studium omawiany kanał nazwali „kanałem generalnym”, datując jego powstanie dopiero na 1441 r., gdy została zawarta umowa między ławnikami krakowskimi i burgrabią Marcinem Bęckim (pod którego domem biegł ten kanał) o przesunięcie go na teren cmentarza przyklasztornego. W dalszej części opracowania autorzy przedstawili nowożytnie dzieje kanału.

płacić rajcom jedną grzywnę rocznie oraz konserwować kanał, lecz także udostępnić miejskim lonom swoją prywatną studnię przy wspomnianej łaźni. Można przypuszczać, że kanał ten miał przy Nowej Bramie swój wylot do Rudawy-fosy – tak jak wspomniany wyżej kanał z ul. Szerokiej. Jeśli tak, to stałby się, przynajmniej na swym przymurnym odcinku, innym kanałem publicznym odprowadzającym ścieki ze wschodniej części miasta.

W 1397 r. funkcjonował też na pewno kanał w ul. Wiślniej, którym spływały ścieki z południowo-zachodniej części miasta, również dzięki wyraźnemu spadkowi terenu w tej ulicy. Pośrednim, ale bardzo mocnym źródłowym dowodem jego ówczesnego istnienia jest zapiska z 17 lutego tegoż roku, mówiąca o tym, że przed krakowskim sądem ławniczym miejscowy patrycjusz Mikołaj Dąbrowa (Dambrow), jako pełnomocnik księcia mazowieckiego Janusza I, ówczesnego właściciela kamienicy u zbiegu ul. Wiślniej i Rynku, oświadczył, iż książę pozwolił swojemu sąsiadowi Janowi Puswange przeprowadzić podziemny kanał odpływowy („*canale seu aquefluxum subterraneum*”) z domu i działki Jana przez swoją działkę aż do ul. Wiślniej, którym to kanałem miała odpływać po wieczne czasy wszystka woda pochodząca z domu i działki Jana (KsŁawKraków 1904, nr 2410, s. 315). W zamian za to Jan uwalniał księcia od obowiązku płacenia za połowę bocznego muru granicznego między ich domami na długości 20 i wysokości 28 łokci (ok. 11,72×16,41 m przy XIV-wiecznym łokciu krakowskim równym 0,586 m) oraz za połowę muru tylnego o wysokości 4 łokci (2,34 m)². Dom z działką i kanałem Jana Puswange na przełomie średniowiecza i nowożytności należał do Turzonów, a w XVI w. – do Fuggerów. Przez cały ten czas wciąż funkcjonował ów odpływ ścieków, skoro jeszcze 18 XII 1602 r. na tyłach kamienicy „ex antiquo Książna nazwanej” istniał otwarty już wówczas rynsztok, jak wynika z rewizji przeprowadzonej przez wiertelników (KsWiertelKraków IV, 2000, nr 764, s. 118)³. Zwa-

żywszy na to, że piszącej te słowa udało się ustalić, iż na początku lat 90. XIV w. przy narożnej kamienicy należącej do 1393 r. do Godfryda Fattinante z Genui, szafarza pieniędzy miejskich i żupnika generalnego Wieliczki i Bochni, od strony ul. Wiślniej istniała też solidna studnia kopana (Sowina 2009, s. 209–210), możemy stwierdzić, że mieszkańcy tego narożnika Rynku cieszyli się już wówczas nie tylko okazałymi domami, ale także „mediami” w ulicy.

Cytowana wzmianka z 1397 r. o kanale przechodzącym przez tyły działki sąsiada, aby wpaść do kanału w ul. Wiślniej, jest też świadectwem, że nie każda krakowska parcela posiadała możliwość bezpośredniego odprowadzenia ścieków do kanału publicznego, i że w takich wypadkach stosowano zasadę, którą dziś nazwalibyśmy ustanowieniem służebności. Trzeba tu dodać, że prowadzenie ścieków przez działkę sąsiada funkcjonowało w późnośredniowiecznym Krakowie jako przyjęty system, o czym świadczy wilkierz z 1489 r. o obowiązku prowadzenia takich kanałów (PrzywWilkierzeKraków 1936, nr 37, s. 42–43). Źródłową ilustracją tej sytuacji, pochodzącą z tego samego roku co wilkierz, jest zapiska wiertelnicza umieszczona w księdze radzieckiej Krakowa o „*aqua terranea*”, co zostało sprecyzowane w dalszym ciągu jako „*meatus aque fluentis*” oraz „*meatus seu fluxum eiusdem aque*”, ze współczesnym wzmiance dopiskiem na marginesie: „*canale*”. W sprawie tego sąsiedzkiego kanału zeznawał przed wiertelnikami piekarz Marcin Snopek przeciwko swojemu sąsiadowi, Janowi Głowiance. Kanał miał być poprowadzony z posesji Marcina przez tyły działki Jana. W czasie wizji lokalnej wiertelnicy stwierdzili, że na tyłach parceli Jana nie ma tego kanału. Zdecydowali, że ponieważ kanał ten ma obsługiwać obie posesje, powinien zostać zbudowany równym nakładem kosztów obu sąsiadów, tak, aby nie szkodziło to piecowi chlebowemu, któremu kanał miał służyć (APKr, CC 430, s. 232).

Przypomnijmy, że na terenie kanonii krakowskich również funkcjonowała sieć kanałów sąsiedzkich łączących się w celu odprowadzenia ścieków w kierunku obwarowań miejskich (Sowina 1996, s. 220–221).

Co do odpływu ścieków ul. Wiślną, to nie wiadomo, czy w końcu XIV i w XV w. był to kanał kryty lub wręcz podziemny, tak jak wpływający do niego kanał prywatny, czy był to odkryty rynsztok, jak te opisane w dokumencie króla Zygmunta I w 1533 r. jako „*defluvia in plateis ducta, quae Rinsztoki vulgo nuncupantur*” (Acta Tomicianiana, nr 301, s. 415) lub jak „*canale seu rynsztok*” Stanisława Wassebrotha, nieprawidłowo działający w połowie czerwca

² Mamy tu przy okazji wzmiankę o wysokościach murów granicznych między krakowskimi przyrynkowymi parcelami – różnych dla części frontowych i gospodarczych.

³ Rewizja „podpartej kamienicy ex antiquo Książna nazwanej, która leży w Rynku krakowskim na rogu, idąc na Wiślną ulicę, wedla kamienice niegdy Fukarowskiej [...] gdzie teraz Jego Mość pan Jan Myszkowski [...]. I mieni Jego Mość pan Samborzecki, że z tejże kamienicy pana Myszkowskiego idzie rynsztok przez zadż wprzecz ku Wiślniej ulicy, któregośmy w te czasy widzieć nie mogli, ponieważ wszystkie zadż zamarzła i śniegiem przypadła”. Właścicielem kamienicy sąsiedniej, położonej od ul. Wiślniej, był wówczas doktor Syreniusz, autor „Zielnika”, wydany w 1613 r.

1543 r. (APKr, CC 439, s. 273), a więc na początku wielkiej zarazy lub tuż przed jej wybuchem. Ten ostatni ściek, zbudowany z kamieni brukowych („*de lapidibus stratus*”), wypływał z domu Stanisława po pochyłości ku granicznemu szkieletowemu (drewno z cegłą) murowi, za którym stał dom Piotra Wedelicjusza, lekarza królewskiego, profesora uniwersyteckiego i patrycjusza krakowskiego. Przepływając pod fundamentem muru („*fundamentum alias podeszwą*”), spływał aż do kanału-rynny doktora Piotra.

Jeśli chodzi o kanał-kolektor ul. Wiślniej, udało się natomiast ustalić, którądy i jak w XV w. ściek ten płynął za Bramą Wiślną. Źródłem tej informacji jest dokument królewski z 29 VI 1468 r., w którym monarcha wyrażał zgodę na oddanie przez miasto terenów Żabiego Kruka niedawnemu przybyszowi z Wrocławia, wtedy już patrycjuszowi krakowskiemu Mikołajowi Kreydlarowi, aby własnym sump-tem wykopał tam staw („*piscinam*”), co Mikołaj właśnie już wówczas czynił (KDMK 1882, nr 466, s. 612614). Król, podkreślając szczególne zasługi Kreydlara oddane zarówno monarsze, jak i Rzeczypospolitej, pragnąc, aby Mikołaj silniej odczuł jego hojność, zezwolił jemu i jego spadkobiercom na ogrodzenie i wzmocnienie palami brzegów stawu oraz na przerzucenie jednego lub kilku mostów przez Rudawę (w zależności od potrzeb), w kierunku Wisły i na Zwierzyńcu. Pozwolił też na pobudowanie i na naprawienie wszystkich niezbędnych grobli wokół stawu oraz na zasadzenie na nich sadów (wzmacniających groble). Woda do stawu miała być prowadzona przewodami („*per canalía*”) z sąsiedniego krakowskiego stawu miejskiego oraz z Rudawy. W zamian za to wszystko, wody odprowadzane z miasta przez bramę (Wiślną – U.S.) i kędy indziej („*alibi*”) do Rudawy, mogły płynąć korytem – tak jak działało się to już wcześniej, z dawien dawna – przez znajdujące się tam „*predium*”, które rajcy właśnie podarowali Kreydlarowi. Była to więc najprawdopodobniej dalsza droga ścieków płynących kanałem ul. Wiślniej na odcinku „*extra muros*”.

Problem odprowadzania ścieków z miasta w kierunku południowo-zachodnim nie został jednak rozwiązany po 1468 r., ponieważ to właśnie wewnątrzmijski odcinek kanału płynącego ul. Wiślną we wspomnianym już królewskim dokumencie-liście z 16 VI 1533 r. wskazany został jako szczególnie szkodzący Rudawie-fosie, z której – co podkreślono – czerpana była woda do wodociągu wawelskiego. W liście tym, skierowanym do starosty krakowskiego Piotra Kmity, jednocześnie marszałka wielkiego koronnego, oraz do burgrabiego i wielkorządcy

krakowskiego Seweryna Bonera, król Zygmunt I bardzo dobitnie zwrócił uwagę na wielkie zanieczyszczenie Krakowa, „wspaniałego i pierwszego wśród wszystkich innych miast Wielkiej i Małej Polski”, które „jest w wielu swych częściach i prawie na wszystkich ulicach tak niedbale i podle/haniebnie zarządzane i pielęgnowane, że nie tylko my, lecz zaprawdę również przybysze/goście czują się w najwyższym stopniu urażeni z powodu zebranych na tychże ulicach nieczystości, które po większej części wylwane są nocami przez okna” (tłumaczenie tego fragmentu: Jan M. Małecki, w: Bieniarzówna, Małecki 1994, s. 38. Tekst łaciński całego listu – Acta Tomiciana, nr 301, s. 414–415). Następnie król przypomniał (za Arystotelesem), że z doświadczenia wiadomo, iż czystość miast i rzek prowadzi do czystości nieskażonego powietrza, a co więcej – do zdrowia ludzi (cytował je Jan M. Małecki w: Bieniarzówna, Małecki 1994, s. 39). W liście tym król potępił zanieczyszczanie rzeki Rudawy oraz wodociągów: miejskiego i zamkowego przez brudną wodę i nieczystości spływające. Nakazał Kmicie i Bonerowi, aby wespół z radą miejską, tak urzędującą, jak i starą, przeprowadzili kontrolę wszystkich wspomnianych rynsztoków ulicznych, zwłaszcza w miejscach, gdzie rzeka Rudawa jest zanieczyszczana („*vi-tiatur*”) i zatrutowana („*inficitur*”) nieczystościami i plugastwami pochodzącymi z latryn, od garbarzy i od wszystkich innych ludzi (chodzi tu zapewne o warsztaty rzemieślnicze), a następnie daje taką zakazaną wodę (dosłownie: „*fluvius [...] infectus influit*”) wodociągowi zamkowemu. Poleciał też, aby po dokonaniu dokładnej kontroli dobrze się zastanowili, jak ochronić zarówno ulice, jak i rzekę Rudawę przed tymi nieczystościami, odprowadzając te ostatnie w dogodniejszych miejscach i lepszymi sposobami, (w tym) podziemnymi korytami („*lintres*”) pod rzekę Rudawę („*subtus fluvium Rudawa*”). Król życzył sobie, aby Kmita i Boner problem ten rozwiązali dla dobra wspólnego, które powinno przeważać nad interesem prywatnym („*ad usus, opportunitatem et communem commoditatem, quae privatae praeferri debet*”), i aby szybkie wykonanie tych prac powierzyli rajcom i mieszczanom krakowskim.

Prace te jednak nie zostały zrealizowane, o czym świadczy fakt, iż w 1569 r. Zygmunt August ponowił to zalecenie (PrawaPrzywilejeKraków 1885, nr 222, s. 284).

Zaprezentowany wyżej list królewski z 1533 r. pokazuje kompletnie wówczas zaniedbaną, a więc niewydolną krakowską sieć kanalizacyjną. Jako przyczynę wskazano w liście złe zarządzanie miastem, w tym jego infrastrukturą. Sieć kanalizacyjna

wymagała nie tylko stałego nadzoru służb miejskich nad publicznymi ściekami, ale także ich ingerencji w sprawy sąsiedzkie, tak aby minimalizować nieprawidłowości w funkcjonowaniu wspomnianego wyżej systemu kanałów prywatnych i sąsiedzkich. Stan z 1533 r. był wynikiem długotrwałych zaniedbań w sprawowaniu takiej kontroli. Mogło to być jednym z następstw niezgody i niepokoju w mieście trwających od początku lat 20. XVI stulecia, opisanych w literaturze przedmiotu (Bieniarzówna, Małecki 1994, s. 5162) jako długoletni konflikt (z nasileniem w latach 1521 i 1533) między radą a pospółstwem o współudział pospółstwa we władzy nad miastem.

List królewski z początków lata (a więc i upałów) 1533 r. obrazował więc sytuację nabrzmiewającą od dawna, artykułował wcześniej powstały pomysł jej rozwiązania oraz powierzał jego realizację staroście i burgrabiemu. Niewykluczone, iż Seweryn Boner postanowił zacząć porządki od własnego podwórka: już 8 III 1533 r. w księdze radzieckiej Krakowa zapisano, iż on – kasztelan żarnowski, żupnik, burgrabia i wielkorządca krakowski, starosta zatorski i oświęcimski – wniósł skargę do sądu rajców miejskich przeciwko sąsiadowi, magistrowi Tomaszowi Scholcowi (w zapiskach jest wymieniany też jako Szolc lub Szulc), który podziemnymi korytami-kanałami odprowadzał brudną wodę oraz nieczystości do sąsiedniego kanału, zwanego flutrynną, należącego do Bonera („*quod e braseatorio suo meatibus subterraneis aquas immundas sordesque immitteret in canale uicinum domini Castellani quod uulgato nomine flutrinna vocatur*” – APKr, CC 435, s. 117)⁴. Boner zeznał też, że Tomasz czyni tak, mimo iż nie ma do tego żadnego prawa, oraz że ani Szolc, ani poprzedni właściciele posesji nigdy nie łożyli na budowę i utrzymanie w należyтым stanie owej flutrynni. W odpowiedzi na skargę Bonera Tomasz potwierdził, że rzeczywiście nie ma żadne-

go prawa do korzystania z flutrynni Bonera; przypominając jednak, że jego poprzednicy zawsze z niej korzystali, powołał się na tzw. zasiedzenie⁵. Rajcy, wysłuchawszy starannie obu stron, postanowili jednak, że Tomasz – rzeczywiście nie mając żadnego prawa do kanału Bonera – nie będzie mógł z niego korzystać. Od tego postanowienia Tomasz odwołał się do króla; termin następnej rozprawy rajcy wyznaczili na 15 marca, rejestrując ponadto dodatkowe zeznanie Tomasza o tym, że do kanału Bonera (który częstokroć zabraniał mu z niego korzystać) rzeczywiście wpływają podziemnym korytem „wody i nieczystości” („*aquas et sordes*”) z Tomaszowego mielcucha i często koryto to bywa nimi zapchane (APKr, CC 435, s. 117). Wyrok królewski był korzystny dla Tomasza (APKr, CC 435, s. 224 – we wzmiance z 22 VIII 1533 r. o tym wyroku jako już wydanym), najpewniej dlatego, że pozostawał w zgodzie z przywołanym wyżej krakowskim wilkierzem z 1489 r. Jednakże sprawa przed sądem radzieckim ciągnęła się jeszcze co najmniej w 1535 r., ponieważ rajcy byli wyraźnie po stronie Seweryna Bonera. W latach 1533–1535 kilkakrotnie odkładano kolejne terminy spraw (APKr, CC 435, s. 200, 315, 370, 526, 528, 530, 535, 550). I tak wspomnianego 22 VIII 1533 r. Tomasz, zwany w tej i w następnych wzmiankach Pawłowiczem, na żądanie Seweryna Bonera (APKr, CC 435, s. 224)⁶ musiał przedstawić czterech świadków w obronie swoich racji, rada zaś stwierdziła przy okazji enigmatycznie, że sprawa tejże flutrynni „wydaje się należeć w pewnej mierze do miasta” – i dała sobie tydzień na podjęcie decyzji. Zeznań trzech świadków wysłuchano jednak dopiero rok później. Przed sąd nie

⁴ Tego samego dnia (APKr, CC 435, s. 116) burmistrz Leonard Fogelweder, w imieniu swoim i całej rady, oraz kaznodzieja Niemców w kościele NMP, Marcin z Gliwic („*Venerabilis Martinus de Gilewicz*”), przez swojego opiekuna Jana Cimermana oświadczyli też, że Seweryn Boner zapłacił im 50 florenów, tj. dwie półroczne raty czynszu (na Boże Narodzenie 1531 r. i na św. Jana Chrzyciela 1532 r., czyli na 24 czerwca tegoż roku) po 25 florenów z dóbr kamienieckich za Jana, małoletniego syna wojewody podolskiego Marcina, na rzecz „*praedicaturae Almanorum*” kościoła Mariackiego. Dobra kamienieckie znajdowały się wówczas w posiadaniu Seweryna Bonera, który otrzymał je w zamian za niespłacony dług wojewody podolskiego Marcina Kamienieckiego, zmarłego w 1530 r. – obszerniej o tym por. Ptaśnik 1905, s. 6264; Pocięcha 1936, s. 300.

⁵ Jougan 1958, s. 532–533: *praescriptio (acquisitiva)* – „przedawnienie nabywcze (*modus acquirendi*), przez co nabywa się jakąś rzecz po upływie oznaczonego czasu posiadania (*usucapio*) albo też nabywa się pewne prawo wskutek upływu oznaczonego czasu od jego wykonywania”; por. też: SłJęzPol. 1988, t. 2, s. 963: „przedawnienie nabywcze, w prawie cywilnym: nabycie własności na skutek upływu określonego czasu: zasiedzenie.

⁶ I tym razem proces o kanał ściekowy zarejestrowano w tym samym dniu co oświadczenie rajców o tym, że Seweryn zapłacił im jako prowizorom niemieckich kaznodziejów kościoła Mariackiego dwie następne półroczne raty czynszu po 25 florenów (na Boże Narodzenie 1532 r. i na św. Jana Chrzyciela 1533 r., czyli na 24 czerwca) z dóbr kamienieckich za małoletniego Jana. Rodzi się podejrzenie, że w całej sprawie o sąsiedzki kanał ściekowy Seweryn starał się dodatkowo pozyskać rajców, jednocześnie wypłacając im pieniądze. Jeśli tak, to czynił to w sposób dyplomatyczny, starając się przy tym zaprezentować jak najlepiej: jako prawy człowiek, opiekun osieroconego wojewodzica, a nie ten, który *de facto* przejął jego majątek.

dotarł czwarty świadek, Marek, z powodu obłożnej choroby, jak oświadczył Tomasz (APKr, CC 435, s. 436). Pierwszy z nich, Wojciech Czarny, przypomniał sobie, że gdy przed wieloma laty służył przez dwa lata u zmarłej Pawłowej, matki Tomasza, woda z mielcucha tejże Pawłowej zawsze wpływała do rzeczonyj flutryny. Potwierdził to Marcin Biczowski, oświadczaając, że pracował w mielcuchu Pawłowej przed 26 laty i również pamięta dokładnie to samo. Wreszcie słodownik Mateusz Sekuła zeznał, że przez trzy lata pracował w tym mielcuchu przed ostatnim pożarem⁷ i doskonale pamięta, że woda z niego płynęła bez żadnej przeszkody do flutryny. Mimo zgodności tych zeznań, bezsprzecznie korzystnych dla Tomasza, rajcy i tym razem nie wydali wyroku, tylko znów przełożyli sprawę do środy 30 IX 1534 r., co, jak wspomniano wyżej, również nie doprowadziło do zakończenia sporu⁸.

Brak możliwości odprowadzania kanałami zużytej wody ze słodowni-mielcuchów doprowadzał niejednokrotnie do tego, że słodownicy musieli wyle-

wać ją wprost na ulice. Rajcy Krakowa uznali to za szczególnie szkodliwe, gdy 13 VII 1543 r., w czasie szalejącej w mieście zarazy, wydali postanowienia mające jej przeciwdziałać. Jedynie słodownikom zabroniono wtedy brudną, mętną wodę, pochodzącą z moczenia słodów, wylewać na ulice i nakazano wywozić ją za miasto (Waławender 1932, s. 234), najpewniej dlatego, że były w niej odchody myszy i szczurów, wypłukane ze słodów, ale też i ziarna, które zwabiały te gryzonie.

Zarówno przytoczone tu XIV-wieczne wzmianki o powstawaniu i funkcjonowaniu kanałów prywatnych, jak i bardzo liczne XV- i XVI-wieczne zapiski o istnieniu takich kanałów na wielu krakowskich parcelach dowodzą, że w późnośredniowiecznym Krakowie istniała – wcześniejsza od sieci wodociągowej – rozbudowana i zintegrowana sieć kanalizacyjna, złożona z prywatnych kanałów oraz rynsztoków publicznych. Zawartość pierwszych spływała do drugich albo bezpośrednio z parcel, albo przez tyły działek sąsiadów, albo poprzez kanały tych ostatnich. Część prywatnych kanałów była otwartymi, kamiennymi rynsztokami, część zaś – ze względów praktycznych (podyktowanych topografią terenu) lub higienicznych – musiała być zakryta lub kopana pod ziemią, jak wspomniany ściek, przecinający w 1397 r. tyły działki należącej do księcia mazowieckiego.

Od zgodnego współdziałania sąsiadów, ale jednocześnie od dobrej organizacji ze strony miasta zależało sprawne funkcjonowanie całego tego systemu tak, aby miasto nie znalazło się w stanie godnym pożałowania, jak stało się to w 1533 r.

LITERATURA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

APKr, CC Archiwum Państwowe w Krakowie, *Consularia Cracoviensia* 428, 430, 435 (*Ephemerides actorum incliti senatus Cracoviensis*), 439.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Acta Tomiciana

Acta Tomiciana, t. 15, rok 1533, wyd. W. Pociecha, Wrocław-Kraków 1957.

CA I

1917 *Cracovia artificum 1300–1500*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków.

KDMK

1882 *Kodeks Dyplomatyczny Miasta Krakowa*, cz. 2–4, w tym: *Liber omnium prouentuum Per Serenissimos Polonia Reges Ciuitati Cracouiensi gracie consessorum, Tum et aliorum retituum, Qui ex domibus, hortis, pratis ac generaliter alijs quibuscunque locis in vel extra eandem Ciuitatem esistenti-*

bus, singulis annis proueniunt, Anno Domini MDXLII: descriptus, wyd. F. Piekosiński, w: MMAEH, t. 7, Kraków.

KsŁawKraków

1904 *Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376 i 1390–1397 (Acta Scabinalia Cracoviensia 1365–1376 et 1390–1397)*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków.

KsWiertelKraków

2000 *Księga wiertelnicza krakowska, cz. 4 (Quartaliensium Recognitiones et divisiones, pars IV (1598–1606))*, wyd. K. Jelonek-Litewka, A. Litewka, Ł. Walczy, Kraków.

PrawaPrzywilejeKraków

1885 *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, wyd. F. Piekosiński, t. 1 (1507–1586), z. 1, Kraków.

PrzywWilkieKraków

1936 *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków.

OPRACOWANIA

- Bieniarzówna J., Małecki J.M.
1994 *Dzieje Krakowa*, Kraków.
- Jougan A.
1958 *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. III, Poznań-Warszawa-Lublin.
- Noga Z.
2003 *Krakowska Rada Miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków.
- Pociecha W.
1936 *Boner Seweryn (1486–1549)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków, s. 300–301.
- Ptaśnik J.
1905 *Bonerowie*, *Rocznik Krakowski*, t. 7, s. 3–122.
- Sławiński S., Kwaśniewicz A., Sulma M.
1983 *Studium urbanistyczno-konserwatorskie staromiejskiego bloku nr 34 w Krakowie*, t. 1, maszynopis w Miejskim Biurze Projektów w Krakowie.
- SłJęzPol.
1988 *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa.
- Sowina U.
1996 *Sąsiedztwo a infrastruktura miejska w XV–XVI wieku. Przyczynek do badań nad rolą wody w przestrzeni sąsiedzkiej*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczactwa w średniowieczu*, I, *Studia Polonica Historiae Urbanae*, t. 1, Toruń, s. 219–227.
- 2002 *Les dispositifs d'évacuation des eaux dans les villes polonaises aux XV^e-XVI^e siècles: archives et archéologie*, w: *Archives, objets et images des constructions de l'eau du Moyen Âge à l'ère industrielle*, red. L. Hilaire-Perez, D. Massounie, V. Serna, *Cahiers d'histoire et de philosophie des sciences*, no 51, Lyon, s. 283–297.
- 2009 *Woda i ludzie w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym. Ziemia polskie z Europą w tle*, Warszawa.
- Walawender A.
1932 *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. 1: *Zjawiska meteorologiczne i pomory (z wykresami)*, Lwów.

URSZULA SOWINA

WASTEWATER CANALS IN LATE-MEDIEVAL AND EARLY-MODERN KRAKÓW

The article presents the results of the research into the medieval and early modern network of wastewater canals in Kraków done on the basis of written sources.

First, three identified public canals were discussed: two of them carried sewage from the eastern part of the town in the direction of the town walls and the town moat, also called Rudawa, because water from the river Rudawa flowed through this moat; and the third canal carried sewage in the south-westerly direction.

The first canal, presented in detail in the author's previous articles (Sowina 1996; 2002), noted in written sources in 1395 as a rainwater canal running along the border of the Dominican monastery and the town fixed property, was used as a sewage collector-canal from the 15th to the 19th centuries. The second canal, built in 1423 at first as a private canal, had its outlet by the Nowa Brama. The third canal, running down Wiślna street, carried sewage by the Wiślna Brama to the suburban area already in 1397.

Many records – dating from the end of the 14th century on – in books of Kraków town courts concerning the existence of canals on numerous Kraków plots prove that in late-medieval Kraków there existed – even earlier than the water supply system – a well-developed and integrated canal network, consisting of private canals and the aforementioned public collectors-gutters. The waste from

canals was carried into the gutters either directly from plots, or through the back of the neighbours' plots, or through their canals. The presence of such a system was confirmed by a law passed by the city council in 1489.

Some of the private canals were open stone gutters, and other – mainly for practical reasons (dictated by the topography of the land) – had to be covered or dug underground, as e.g. *canale seu aquefluxum subterraneum* from 1397, which cut through the back of a neighbour's plot. The existence of both types of the construction within blocks of buildings can testify to the fact that hygienic reasons were not very important. Efficient functioning of the whole system depended on harmonious cooperation between neighbours, and at the same time on a good organization on the part of the town. Neglect in this respect (which e.g. in 1533 resulted from a mismanagement of the town, plunged into a conflict between the patriciate and the common people) led to the fact that at that time the streets in Kraków were full of waste. When the above-mentioned sewage collector from Wiślna street threatened the water intake on the moat-river Rudawa for the Wawel pipe water supply, the king – as the owner of the town and the resident of Wawel – intervened, and ordered to build underground sewage canals under Rudawa. The town, however, did not carry out this order until 1569 at the earliest, despite the great plague in 1543.

dr hab. Urszula Sowina
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Warszawa